



Hungaret

<http://rcin.org.pl>-653

IGRZYSKO
FORTUNY
CZYLI
HISTORIA
O
XIĄZĘCIU
MĘŻYKOWIE


Z FRANCUZKIEGO NA POLSKI JĘZYK

PRZEŁOŻONA.



W WARSZAWIE, 1779.

w Drukarni J. K. Mci i Rzeczypospolitey
u XX. Scholarum Piarum.



C E N S U R A.

Czytałem przekładanie Książki pod Tytu-
łem: *Jęgrzysko Fortuny*. Nietylko *Histor-
rya ta widzieć nam daie*, według wniosku
rozsądnego iey Pisarza, iż *doświadczenie wie-
lu nieszczęść iest potrzebne częstokroć, i za
dobrą wielu ludziom służyć może Naukę*, ale
nadto odkrywa, iak gwałtowne w człowieku
mniey umiarkowanym wzniecić może namię-
tności pomyślność, a te w iaką przepaść nie-
niewpomyślności zwykły go pogrązać. Przeto
sądzę, że czytających z uwagą, potrafi ostrzedz
o potrzebie wczesnego opatrzenia się w cno-
tę, i przypomnieć im baczność na obowiązki
Religii, za to dla zapobieżenia przyczynom
pociągającym za sobą niepowodzenia, lub dla
znoszenia tych po Chrześcianańsku, gdyby się
pomimo nienaganne życie nieuchronnemi sta-
ły. Tym zaś samym sądzę być to Dzieło go-
dnym wydania w Oyczystym ięzyku.

Dan w Warszawie 24. Czerw: Roku 1779.

S. WOLINSKI

K. Z. M. Xiąg Censor. mpp.

J M P R I M A T U R.

Die 27. Junii 1779. Anno.

JOANNES ALOYSIUS Episcopus
Offic: Gr̄lis Vars: mpp.



HISTORIA

O

XIĄŻĘCIU MĘŻYKOWIE.



Kremelin w Moskwie, może być przyrównanym do Luwru Pałacu Krolewskiego w Paryżu: iest to plac obszerny, zawierający w sobie Pałac Carow, i wiele innych wielkich Gmachow, wystawionych do odprawowania Obrad. Plac szeroki i długi, pod sam rozciąga się Pałac, a w

A

ie-

2

❁ ○ ❁

iednym z zakątków tej obszernej budowli Oyciec Xiążęcia Mężykowa wystawił sobie Kramik, i w nim różne przedawał ciasta. Tą szczupłą sprzedażą swoje nędzne, w raz z familią, utrzymywał życie. Alexander Syn jego wyszedłszy z dzieciństwa, tegoż samego życia sposobu trzymać się musiał. W krotce przymuszonym się widział chodzić z koszykiem po ulicach w Moskwie, i swego tym sposobem wyżywienia szukać.

Alexander był wesołego umysłu. Zalecał swój towar zawsze tonem ucieśznym, śmiesznemi go przeplatając żartami. Zarty te jego, i płochości, ułatwiały mu sprzedaż jego drobiazgow. Dzieciniec Pałacu był miejscem dla niego ulubionym, gdzie się najczęściey bawił. Tam był rozrywką dla Żołnierzy odprawiających wartę, i ta zabawa stawała mu się pożyteczna.

Piotr



Piotr Wielki był w ten czas w wieku szczęśliwym, gdzie najmniejsza frazka bywa zabawą najmilszą. Patrzył zawsze z pokoju swego okna na ciastnিকা, i ten widok był dla niego rozrywką. Mężyków zaś dalekim był od tey myśli, aby szczęście miało być kiedy względne na niego, i że iedno nic u wielkich Panow zasługując na względy, do pierwszych miało wynosić Godności.

Dnia pewnego Zołnierz ieden od wartty, który bez wątpienia nie lubił płochych żartow, karciał Alexandra o niektore niewczesne żarty, i nielitościwie pociągnął go za uszy. Krzyk młodego dał się słyseć Carowi; wzruszony tym Piotr, kazał iednemu z swych Officyerow uwolnić go z rąk niemiłosierneho Zołnierza, i przyprowadzić do swego Pokoju. Staął Alexander przed Carem bez żadnego pomięszania. Car zadawał

mu niektóre pytania, na które on z płochością, dla niedostatku dobrego wychowania, iemu właściwą, albo śmiesznie odpowiadał, albo tylko śmiesznie odpowiadać zdawał się. Smiałość ta iego podobiała mu się; i ztąd szczęście iego początek wzięło. Piotr upodobawszy go sobie, wziął do siebie za Pazią. Od tego czasu niechciał go spuścić z oczu, i rozkazał, żeby go czymprędzey w przystoynne przybrano szaty. Stroy nowy, którym go przyozdobiono, odmienił cale układ iego ciała. Pan cieszył się iego przytomnością, i kazał mu być zawsze w swym Pokoju, iako Paziowi ulubionemu. Alexander nie oddalał się odtąd od Cara; chodził nawet za nim na Rady Stanow, częstokroć gdy o najważniejszych radzono Sprawach, ośmielał się zdanie swoje wtrącać między zdania Ministrow, i ten iego postępek

zar-

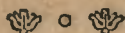
żartobliwie czyniony zalecał go zawsze Piotrowi, nie czyniąc przez to żadney przeszkody Panom Radnym, którzy go mieli za Człowieka młodego, i lekko-myślnego. Y owszem kontenci byli bardzo z niego, iż umiał Pana swego łaskę pozyskiwać, spodziewaiąc się, iż go będą mogli użyć dostatecznie na dobro Kraiu. Jakoż w samey rzeczy, nie zdawał się być z tąd wyniosłym. Przez niego ludzie łatwo się w łaskę Cara wkradali. Alexander także wkrótce nabył sposobu dowcipnych czynienia odpowiedzi, w czym potym był bardzo prędki, ażeby ten, który ich słuchał, mógł być łatwo przekonany, iż tego dowcipu był wynalazkiem.

Lecz co pomnożyło wprędce względy Piotra ku niemu, było odkrycie tre-funkowe konspiracyi *Xcia Amilka*. Dwoch sprzysiężonych przyszli do szynkowne-

go domu. Ci tedy zagrzawszy sobie głowę winem , i rozumiejąc się być bezpiecznemi , rozmawiali o uknowanym swoim zamyśle , i o onegoż wykonaniu. Wymienili przypadkiem Xcia Amilka , iako herszta tego spisku. Mówili także o innych tego ułożenia dowodcach. Imiona ich , i niektóre okoliczności znakomitsze obiły się o uszy Mężykowa , który był w pobliskiej izbie. Wysłuchał wszystko , cokolwiek mógł zachwycić z dziwną pilnością , i pobiegł czym prędzey odkryć ten straszny zamach Panu swemu.

Dano czym prędzey rozkaz przytrzymania tych dwóch piliaków , wzięto oraz Xcia Amilka , i innych uczestników , którzy tylko wymienieni byli w zapędzie owych dwóch mowy. Kary nieodwłoczne i straszne ten podstęp uśmierzyły ; a Mężykow znalazł w nowych

fa-



łaskach Pana swego zawdzięczenie swej
o dobro Kraiu gorliwości.

Mężykow mając szczęście podobania
się Panu swemu , wkrótce przodkował
w liczbie Dworzan. Mianowany był
Lieutenantem w Kompanii Bombardye-
row Pułku *Preobrażeńskiego*. Okazał mę-
stwo przy oblężeniu *Nortenburgu*, nazwa-
nego potym *Slussenburgiem*: ktore iest
Ingryi i Finlandyi kluczem. Gdzie wkrót-
ce został Rządcą. Zlecono mu potym
dozor nad nową Miasta *Petersburga* bu-
dowlą , ktore potym uczynione było
Państwa Stolicą. Piotr zostawszy Panem
Ingryi , zlecił mu nad nią Rządy , i
w krotce potym ustąpił mu iey Lennym
Prawem , pozwalając tytułu Xcia i Ge-
nerała Majora.

Obfity w Urzędy chwalebne, i napeł-
niony łaskami, wygrał sławną bitwę pod
Kaliszem przeciwko Szwedom , którzy
byli

byli pod Kommendą Manderfelda. Nie-
szczęście to wcale niepomysłne było dla
Partyi Krola Stanisława w Polsce. Zdał
mu potym Piotr Kommendę nad lewym
skrzydłem pod *Pułtawą* : a tak szczęście
wyprowadziwszy go z tłumu pospolstwa,
zdawało się go chętnie obdarzać chwałą,
i dobrami, gdy tym czasem przez swoje
dziwactwo pogrąża częstokroć w naypo-
dlejszym stanie ludzi tych, ktorych u-
rodzenie zdaie się przeznaczać do nay-
pierwszych godności.

Natura sama popierała losu czynno-
ści. Mężykow z przyrodzenia miał wiel-
ki dowcip , rozsądek należyty ; Myśl ie-
go żywa wystawiała mu różne odmiany,
tak, iż można było poznać , dokąd zmie-
rzały. Maiąc rozum wielki , umiał nay-
większe układać , i wykonywać zamy-
sły. Nie zbywało mu procz tego na
zdatności do Rządow , ktora iest tak
rzad-

rzadka , i do ktorey pokazania , tak wiele iest do uprzątnienia trudności. Obowiązek ustawicznego naśladowania Pana swego , i sposobność słuchania go rozprawującego o różności interessow , uczyniła mu ie potym pospolitemi. Prędko zatym uczynił postępek w poznawaniu się na ludziach , i rzeczach. Niemniej nauczył się swego Monarchy poznawać skłonności , i nie opuścił nic , co by go mogło do naywiększych wynieść godności , i ziednać mu zaufanie naywiększe.

Lecz ułożenie to miało swoje przeszkody. Nie umiał ani czytać , ani pisać ; szczegulnie tylko nauczył się podpisać swe Imię , i to ieszcze nie czytelnie. Starał się iednak pokryć tę nieumiejętność , ktoraby była wydała podłość urodzenia iego , i niedostatek dobrego wychowania. Gdy się gdzie na publicznym



cznym znajdował miejscu, okazywał chęć czytania papierow, naybardziej zaś w obecności ludzi tych, o których wiedział, że go nie znają. To zaś osobliwsza, że w czasie naywiększego swego wyniesienia, winien ocalenie swoje tey niewiedomości, ktorey tyle razy potajemnie się wstydził.

Piotr Pierwszy postanowił był Sądy, w których Faworyt iego pierwsze zasiadał miejsce. Dowodzone Mężykowowi zdzierstwa, i niesłuszne podatkow wybierania, przez rozkazy własną iego podpisane ręką. Wyrzucano mu, iż krzywdził bardzo ludzi, i że nad słusność znaczne bardzo przywłaszczał sobie Summy. Złożył się na przeciwko tym świadectwom, iż nie umiał nigdy czytać, ani pisać, a tak nie mógł być osobiście obwinionym, i że w stanie tym, w którym się znajdował, nie mogło na niego paść

paść to zdzierstwo, ale na tych, którzy pierwsze jego zastępując miejsce, czynili to bez jego wiedzy, i dołożenia się w tey mierze. A tak uniknął surowych prześladowań, których przykładną chciano go uczynić ofiarą.

Miłość uprzedzona, którą go Piotr ukochał, przeszła mierności granice. Uczynił go bowiem w krotce *Kniazieżem*, czyli *Xiążęciem Ruskim*, pierwszym Senatorem, Feld-Marszałkiem, Kawalerem Orderow S. Jędrzeia, i Sw: Alexandra. Dał mu za Żonę Damę Ruską N. *Arsenioff* zwaną, która była zacnego Urodzenia, i rzadkich przymiotow, przez co pomnożył dobre o nim mniemanie, którym już się po części cieszył.

W Woysku, i u Dworu trzymał Pierwszeństwo, a Piotr z nim, iako wiernym Towarzyszem, swoje zawsze uciechy, i podroże dzielił.

Je-



Jednakowoż Car uniesiony chęcią różnych nabycia umiejętności, wszystkie zwiedzał w Europie Kraie, a Faworyta swego uczynił Rządca Rossyi. Y od-tąd chciwość złota, która iego opano-wała umysł, powiększyła iego dostatki; i nie było, coby ią nasycić mogło. Pra-gnienia iego nie znały miary, równie iako i potęga; a pomyślność przytłu-miła w nim wszelkie umiarkowanie. Zgromadzał wszelkiego rodzaju nie-zmierne bogactwa. Dobra, które posia-dał w Moskwie, były tak rozległe, iż mia-no za prawdę nieomylną, że od Rygi w Inflantach, aż do Derbent w Persyi, same-mi tylko iego iść można było Dobrami.

W Moskwie, iako i w Polsce, lud pospolity przywiązany jest do Rolnictwa, z ktorego się żywi. Możnaść Pana ce-ni się u nich z liczby 'poddanych, kto-rzy do niego należą. Mężykow liczył
na-

na sto pięćdziesiąt Tysięcy Kmieciow w swoich Dobrach. Mogł znaczne swym kosztem wystawić Woysko; iednakowoż żądza iego nie była dostatecznie uspokoiąna. Starał się nad to z bogacić się Cudzoziemskich Dworow dochodami. Wszyscy ci z Niemiec, i Pułnocy, którzy się spodziewali, lub czego obawiali od Piotra, lub ci, którzy mieli z nim ligi iakie, starali się o łaskę u iego Faworyta, dla ktorego też na dary różne zdobywali się. Cesarz Rzymski żądał iey rownie, iak i inni. Uczynił go więc Xiążęciem Niemieckim, i darował mu Xięstwo *Kosselskie* w Szląsku. Krolowie: Duński, Pruski, i Polski, przysłali mu Ordery: Słonia, Orła Czarnego, i Białego, ażeby zaś te nie były czcze tylko znaki godności, przyłączyli do nich znaczne Summy, ktore corocznie mu wypłacane były. Odbierał także częste

po-



podarunki w złocie i srebrze, w klejnotach i perłach, iakich: żaden z Rosyjskich Ministrow nie odbierał. Był to hołd, który Narody postronne oddawały iego u Cara wziętości. Orderu Świętego Ducha tylko brakowało do iego wyniosłości. Z tey więc przyczyny czynił kilka razy odezwy do Francyi, ale te były nieskuteczne. Zeby atoli nie martwiono pychy iego, powiedziano mu, że Order ten koniecznie wymagał Wiary Katolickiey Rzymskiey. Względami więc tylko, które miano na iego miłość własną, łagodzić swoją chciwość i ukaiać musiał.

W dzień publicznych Obrzędów, wszystkie, które tylko miał, Ordery wdziewał na siebie. Liczba wielka wstąg różnego koloru opasywała go, iedne z lewey ku prawey, drugie z prawey ku lewey stronie idące: Krzyże, suknie wyszywa-

wane złotem, nasadzone nayszacowniejszemi perłami, i kleynotami, nader mu wiele przydawały ozdoby; a tak się nosząc, wystawował oczom ludzkim widowisko niemniey szczegulne, iak okazał. Xiążęta Niemieccy, ktorych przyiaźń brała miarę spodziewanych od niego przysług, nie omieszkałi, mimo przeświadczenia, w pisaniu Listow do niego, dawać mu Tytuł *Xiążęcia JMci.* Spodziewał się tegoż samego od Francyi, ale go ta politycznie zbyła, iż zwyczaj był u nich do samych tylko wielkich Panow, i Urodzonych Xiążąt w ten sposob podpisować.

Chciwość, ktora go prawie pochłonięła, wzmagała się w nim codziennie, a to przez łatwość, ktorą miał iey dogodzenia. W zgromadzeniu Dobr, bądź godziwym, bądź niegodziwym sposobem, na żadne sumnienia dotkliwości, i odwoła-



wołania nie uważał. Aż też fortuna niestateczna przestała mu sprzyjać, i uciemiężeniom jego o pomstę wołającym pobłażać, których sobie nad miarę pozwał.

Car przytłumiwszy ze wszystkim bunt przeciwko sobie podniesiony przez Syna swego, przybył znowu do Kraiu Roku 1719. Nieprzyjaciele Mężykowa natychmiast podali na piśmie swe zażalenia na jego nieznośne okrucieństwa, które bezkarnie wyrządzał. O co wszystko oczywistemi go dowodami przekonywali. Pomiedzy innemi zarzutami, obwiniano go o zgładzenie ze świata pewnego Kupca, wiele pereł, i różnych klejnotow mającego. Ten przybywszy z Mogolu, pokazał Mężykowowi Rubin wielki do kupienia. Mężykow zamiast dania zapłaty Kupcowi, wydał mu życie, aby ow Rubin darmo dostał. Piotr Pierwszy chcąc

go ukarać, kazał mu nieodwłocznie rubin odebrać. Sprowadził potym do swego Skarbcu wiele podobnych kamieni, a ten Carowa w dni Uczty nosiła przy pasie.

Po tey pierwszej wyrzuconey mu przed oczy zbrodni, nie przestano rozjątrzać Cara przeciwko iegoż Faworytowi. Uwiadomiono go o potędze iego innych pokrzywdzaiącey, do ktorey przyszedł, i iako ieszczeby mógł był daley ią rozciągnąć przez złe oneyże używanie. Powiększano przed nim nieszczęścia maiące nastąpić z utrzymowania przy naywyższych godnościach iednego poddanego, i mocnego, i pysznego. Boiaźń, którą w Piotra wmawiano, wielce go poruszyła, iednakże wahał się ieszcze w przedsięwzięciu swoim. Mężykow służył mu zawsze wiernie. Odkrył tyle podstępów, i szczęśliwie rozproszył.

B

Nie-



Niedawno , procz tego , wyiawił przed nim uknowany nań przez Carowicza bunt, i podał sposob uczynienia sprawiedliwej zemsty. Przyczyny te uymowały Cara na stronę Mężykowa , ale inni wszelkimi siłami tego dowodzili , że owa wierność , i przychylność Ministra , była tylko iedynym płaszczykiem do pokrycia własnych iego zamiarow. Nakoniec Piotr pozwolił ucha tym głównym zaskarżeniom , i gdyby Mężykow nie był oczywiście obronionym przez Carową Katarzynę , zanościło się na to , aby Car był uczynił z niego publiczny przykład sprawiedliwości. Z tym wszystkim Piotr zaczął mu pobłażać , zbierając tylko potajemnie wszystkie złe sprawy , ktore zadawano Faworytowi iego.

Mężykow uwiadomionym będąc o nawałności , ktora mu groziła pozbyciem głowy , prowadził odtąd życie smutne.

Roz-

Rozmyślał, iakiegoby się miał chwycić kroku, dla ukrycia się przed sprawiedliwością surowego Mściciela. Ale w pośrodku tych zawichrzeń, szczęście ieszcze odmienne zabłysnęło, ażeby mu zatonąć nie dało w tak niebezpiecznych burzach.

Piotr od dawnych czasow miał siły gorączką nadwątlone, która początek swoy wzięła z niewstrzeźliwości, na którą się wylał. Nie bardzo bowiem zachowywał mierność w iedzeniu i picciu, do ktorey go chciano przyzwyczać. Postanowił śmieszne bardzo Święto, które nazwał *Conclave*. Obrządki tego święta odprawiały się w czasie Świąt Trzech Krolow. Pili tam bez miary, a wino przyprowadzało czasem do grubiaństwa *Konklawistow*, ktorych usiłowano chciwie dociec tajemnic. Częstokroć Car sam przymuszał gwałtem do picia ludzi tych, ktorych się chciał pozbyć, a tak

B 2

wielu



wielu poginęło przez pijaństwo, do którego ich przynaglano.

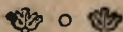
Car chociaż był bardzo słaby, nie chciał atoli opuszczać tego Święta, na którym pił nad miarę wódkę, a przez to słabość jego powiększoną zostawszy, przyprowadziła go o chorobę, nazwaną *Stranguria*. Lekarze zapobiegali temu, i skutek nastąpił dosyć pomyślny. Choroba przesilała się, i dobrą zdrowia czyniła nadzieję. Lecz staranie to było niewczesne, albowiem Gangrena wdała się, i Piotrowi śmierć przyspieszyła osmego Lutego, Roku 1725. a dwunastego, dnia, iak na owę zapadł chorobę. Zszedł z tego świata w gwałtownych, i naysroższych boleściach, które znosił z dziwną stałością, i cierpliwością. A tak pokazał się wielkim aż do śmierci.

Pan

Pan ten zszedł z świata, nie uczyniwszy przedsięwziętego porządku względem następstwa na Tron Rossyjski, Piątego Lutego, Roku 1722. kazał ogłosić, iż obranie Następcy od szczegulney iego woli zależeć miało. Prawo to potwierdzone zostało przysięgą od wszystkich Stanow wykonaną, przez którą się obowiązały na iego w tey mierze polegać woli.

W Miesiącu więc Maiu 1724. Roku, kazał koronować Katarzynę Zonę swoją. Ale na tym niebyło dosyć, aby Katarzyna pewną została Tronu Dziedziczką. Zle albowiem myślący opacznie mniemali, że Piotr poznawszy w tym swą niesprawiedliwość, nie chciał dzieła tego dokończyć.

Mężykow będąc już na schyłku zguby, uchronił się iey; posiadał ieszcze wszelkie Godności, i był przy dawney

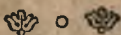


powadze. Śmierć nagła Cara orzeźwiła siły jego. Będąc Feld-Marszałkiem Generalnym, miał pod swoją władzą całe Wojsko. Senatorowie nawet sami zgromadzali się dla naradzania się, komuby dana miała być Korona. Mężykow użył fortelu, kazawszy stanąć w koło swego Pałacu Wojsku, bez najmniejszego szelestu. Przyszedł potym na Radę, gdzie dla Tytułu pierwszego Senatora, pierwsze zasiadł miejsce. Dał wkrótce swe zdanie, aby Katarzyna wstąpiła na Tron. Chwalił iey odwagę, i cnotę. Przekładał wdzięczność osobliwszą, którą iey winien cały Narod, Obwieszczenie Piotra Wielkiego, i przysięgę Stanow, przez którą obrocili swe chęci ku niey Roku 1722. Wielki Kanclerz, i inni Senatorowie zupełnie temu zdaniu przeciwni byli, i one nieważnym pokazać gotowi byli. Przenikali albowiem wskroś owe porozumienia,

ktore

które były między Katarzyną, i Mężykowem, nim jeszcze była za Carem, któremu ona, podług rozumienia wszystkich, swoje na Tron winna była wyniesienie. Obawiając się, ażeby ją pod swoje znówu nie wziął Panowanie, i bali się jego jeszcze podlegać okrucieństwu. Oznaymili mu więc z swojej strony, iżby sobie życzyli mieć *Piotra Alexiewicza*, który na ten czas był wielkim Xiążęciem Moskiewskim, Synem Carowicza Alexego, Wnukiem Piotra pierwszego, który swej zemsty okrutną z Syna własnego uczynił ofiarę.

Mężykow czując się być potajemnie wspartym od Woyska, groźnemi na wszystko odpowiadał słowy: toż niektorzy Senatorowie widząc się wzgardzonemi, krzyknęli iednoścaynie: iż w tym radzić się potrzeba pospółstwa około Pałacu będącego, i oczekującego



cego ostatniego od Senatu wyroku. Chcieli więc tym końcem pootwierać okna, i mówić w tey okoliczności publicznie; lecz Mężykow pogardzającą ku nim sobie nastroił powagę, i hardo przeciwko woli ich odpowiedział, że czas nie był potemu, ażeby otwierać okna, i że iedyny zostawał środek, Katarzynę Carową wynieść na Tron, do ktorego iż powoływały iey Prawa, i osobiste przymioty. Dodał potym, iżby potrzeba natychmiast do niey wysłać Poselstwo, z oznaymieniem zgodnego iey na Tron wybrania. W tym otwierają drzwi Officyerowie uzbroieni, i wchodzą na Salę, gdzie Rada odprawowała się, ktorych tym końcem, przed Salą postawił Mężykow. Ci tak mocno obstawali przy zdaniu Feldmarszałka, iż musiano na nim przestać, bez najmniejszego sprzeciwienia się, i przeszkodzenia onegoż uskutecznienu.

Nie

Nie czyniono tam najmnieyszey wzmianki o Carowy *Eudoxyi Łopuchin*, pierwszey Zonie zmarłego Cara, która żyła ieszcze w Fortecy *Sleusselburg*, gdzie od dawnych czasow zamknięta była.

Trudność w różnych zachodząca okolicznościach nakłoniła Katarzynę w początkach Panowania swego do iścia za radami Mężykowa, w których iuż wielkie iego okazywało się doświadczenie. Poznawał on doskonale, iż to zaufanie Katarzyny było raczey skutkiem potrzeby, aniżeli wdzięczności. Podchlebiał sobie w tym; z tym wszystkim szukał potajemnie sposobu wniścia w intrygę z Dworem Wiedeńskim, ażeby Korona spaść mogła na Wielkiego Xiążęcia Moskiewskiego. Xiążę ten młody, był Synem nieszczęśliwego Carowicza, a Siostrzeńcem przez swą Matkę Xiężniczki *Wolffenbutel* Cesarzowy Rzymskiej, Zo-

ny



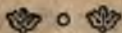
ny Karola IV. Cesarza. Graff *Rabutin* Syn Generała tegoż Imienia był Ministrem iego u Dworu Petersburskiego. Z nim więc wszedł był w wzajemne porozumienie, dla ubeśpieczenia Tronu młodemu *Alexiewiczowi*, skoroby tylko Carowa z tego zesła świata. Lecz iako nigdy nie zwykł był zapominać o sobie, tak domagał się, ażeby iak prędko wstąpi na Tron, zaraz został iego Zięciem, biorąc za Zonę Corkę iego starszą.

W krotkim czasie po zakończeniu tego Traktatu, zachorowała Katarzyna, umarła 17. Maia, Roku 1727. Miano więc porozumienie na Mężykowa, iż przez niego otruta została; ale wieść ta nie była gruntowna, na błędnym albowiem pospolitego gminu zasadała się mniemaniu, ktore zawsze w wierzeniu porywczym i płochem, nic nigdy niechce przypuszczać naturalnego w nagłej Panow wielkich śmierci.

Za-

Zarzucono mu toż samo z okoliczności śmierci Cara, ale zaskarżenie to sprzeciwiające się ludzkości, żadnem nie było wsparte dowodami. Z powieści mówiono, że Mężykow, który był w szczęściu, i miłości, miał żyć przez długi czas w poufałości z Carową. Car z swoiey strony obdarzał go niezmiernemi łaskami. Byłaby to więc nierozmyślność mówić, że Człowiek, który był wspaniałego umysłu, był tak niewdzięcznym, i tak przewrotnym, ażeby mógł nastawać na życie Cara, i Carowy, którzy byli iego Dobroczyńcami. Są to więc tylko płochy mniemania, które zostawmy popolstwu łatwowiernemu, i mniej wiadomemu.

Mężykow, który przewidzał, i ubezpieczył przyszłe wyniesienie wielkiego Xiążęcia Moskiewskiego na Tron, wszystkich przed czasem zażył potrzebnych
 szrod-



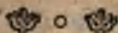
śrzedków, ażeby się nic nie niesprzeciwiało mocy jego. Wymyślał różne sposoby do posłania na wygnanie wszystkich tych, których być rozumiał sposobnemi do poparcia strony Syna Xiążąt Holsztyńskich, którzy odwoływali się z Prawami do Korony, ile pochodzący od Brata starszego Piotra pierwszego. Lecz Mężykow wziął go zupełnie w opiekę swoją. Trzymał go na osobności, i młody Pan widział się być opuszczonym od tej nawet małej liczby, którzy mu niegdyś sprzyjali. Boiaźń Faworyta samych nawet jego wiernych sług odstręczyła, którzy nie śmiejąc odkryć zdań swoich, prożne tylko czynili życzenia za odzyskanie kiedykolwiek jego wolności.

Car nie miał na ten czas nad lat 12. Mężykow nie omięzkał przekładać mu wielkości usług, które mu świadczył. Opisywał mu wszystkich Senatorow, iako

ko ludzi przeciwnych jego stronie. Nie rozmawiał z nim, iak tylko o buntach rozproszonych, o odkrytych rokoszach, o podniesionych spiskach przez tych, którzy myśleli wyzuć go z Tronu. Wyobrażenie tylu nieszczęść zadziwiło młodego Xiążęcia, żadnego niemającego rzeczy doświadczenia. Zatrwożony ieszcze nieszczęściami Oyca swego, rozumiał, iż nie mógł być beśpiecznym, tylko polecivszy się szlachetności Mężykowa i przyiaźni: wszelkie więc w nim zaufanie położył.

Lecz przez szczegulną w polityce biegłość, która mu nigdy o sobie przepomnieć nie dozwalała, użył wybiegu, perswaduiąc młodemu Carowi, że nie może nigdy oddalić od niego nieprzyiacioł sekretnych J. C. Mci, i uczynić go starszym, i beśpiecznym, poki nie będzie miał zupełney władzy. Mowił więc

otwar-



otwarcie młodemu Panu, ażeby go uczynił Vice-Carem Moskiewskim, i dał mu zupełną moc nad Woyskiem. Młody Monarcha przystał zaraz na iego żądania. O czym tak był Mężykow upewniony, iż zawczasu do tego przygotował Blankiety, które mu nieodwłocznie podpisano.

Moc ta nieograniczona ostrym nader była dla Senatorow ciosem, osobliwie zaś ułożone Zamęcie między Carem, i Cerką Mężykowa.

Tajemne to ułożenie poczyniło się już odkrywać, ale Mężykow użył mocy naywyższej do oddalenia sprawujących publiczne interessa, i piastujących znakomite Urzędy, którzykolwiek śmieli szemrać przeciwko temu przedsięwzięciu. Obawiał się bowiem, ażeby odważą, i moc, którą mieli, nie uwiodła ich do sprzeciwienia się zamysłom iego pysznym

sznym , i ażeby nie przeszkodzili Zamę-
 ściu Corki iego z Carem , skoroby ten do
 lat, w których spełnienie zamysłu tego
 nastąpić miało, przyszedł. Wielu z tych
 Panow odesłani byli na Syberyę, pod po-
 zorem popełnionych zbrodni, a inni sa-
 mi dobrowolnie poszli na wygnanie.

W ten czas Mężykow publicznie wy-
 mogł odprawienie zaręczyn Piotra II. z
 swą Corką. Panowie , i inni Officyero-
 wie przytomni byli tym obrzędom , kto-
 re spokojnie zakończyły się ; wszyscy
 atoli smutnemi będąc , i pomieszanemi ,
 gotowi byli wyiawić nieukontentowania
 wewnętrzne.

A lubo we wszystkich rzeczach Vice-
 Rządzca Generalny był przezornym, za-
 spał iednak , i niedostrzegł skrytych uło-
 żeń Xiążęcia *Dołgoruki*, i Graffa *Ostermann*,
 który rodem był z Niemiec, rownie prze-
 biegły, iako i skryte zamyślaiący rzeczy.

Jeden



Jeden, iako i drugi, przymuszeni będąc ustępować okolicznościom czasu, patrzali przez szpary na wszystko przebiegłe, i sztucznie. Okazywali się zawsze naychętnieyszymi do potwierdzenia, i do popierania zamysłów, ktoremi się Dwor zatrudniał. Przychylność ta interessowana zawiodła Mężykowa, ktory przepuszczał im, niby zostawując ich przy Dworze z wszelką wolnością, ale szukał wszelkich sposobow do dania im poznać, iż mniej dbał na boiaźń, którąby go oni nabawić mogli: nie mówił tylko tonem przeżaiącym, z czołem zamarszczonym, i z pogardą. Napełniał przestraczem samego nawet Pana swego, tak dalece, iż drzeć z boiaźni musiał, gdy z iakiemi kiedy do niego odzywał się słowy. Używał na złe tey mocy od niego sobie udzieloney Mężykow, sprzeciwiał mu się w zabawach iego nayniewinnieyszych;

odda-

oddalał od niego troskliwie tych wszystkich, którym on się z iakążkolwiek bądź pokazywał przychylnością.

Mężykow podchlebiał sobie, iż okrucieństwo jego, utwierdzone przez despotyzm i przez srogość, było stałe, i nieporuszone; chełpił się, iż Córka jego nie długo na Tronie zasiąść miała: czynił już do tego zamęścia niektóre przygotowania, gdy już za nadejściem nie-szczęścia, pomyślnego iemu losu przebrała się miara.

Zapadł był w chorobę niebezpieczną, która mogła śmierć jego wszystkim pożądaną wrożyć. Zaczęto więc radosną ztąd cieszyć się nadzieją. W ten czas Mężykow był przymuszonym powierzyć Xiążęcia *Dołgorukiego* Oycu staranność o Osobie, i postępkach młodego Cara. Innych wielu Urzędników swoją Dozorcy Monarehy ofiarowali pomoc, i z ścisłych

C

mło-



młodego Cara uwolnić niewoli więzow.

Xiężniczka Elżbieta Petrowna, Ciotka Monarchy, która potym chwalebnie panowała, była w równych latach z swym Siostrzeńcem: Dołgoruki, Syn Ojca tegoż Imienia, który miał opiekę nad Carem, był także rowiennikiem jego. Przeto ci dla zabawienia młodego Xiążęcia, iak nayszczęściey nawiedzać go starali się. Wesołe przestawania ich z nim, ich zabawy z uciesznemi połączone żartami, młodemu Carowi koniecznie podobać się musiały. Te on z przykrą Mężykowa porównywał surowością. Wielkie zatym w tym nowo przybranym Towarzystwie pozwiął upodobanie, a osobliwie w młodym Xiążęciu Dołgorukim, bez którego potym prawie obeyść się nie mógł,

Przyszedł do pierwszego zdrowia Mężykow, i widział z wielkim nieukontentowa-

towaniem swoim, iakiey wolności uży-
 wał Pan iego. Naypierwszym iego sta-
 raniem było, do pierwszej przywrocić go
 karności, ale Xiężniczka Elżbieta nay-
 większą mu w tym była przeszkodą. Miał
 sobie bardzo za złe, iż iey tak często
 pozwalano odwiedzać swego Siostrzeńca,
 a to pod pozorem, że te częste rozrywki
 oddalały go od iego ćwiczeń istotnych
 i zwyczajnych. Radził więc Xiężniczce,
 ażeby te odwiedziny na dni uroczyste
 odkładać chciała. Jednakowoż, lubo tak
 niedowierżającym i łatwo posądzającym
 był, nie pokazywał żadney niespokōyności
 względem ścisley przyiaźni, która za-
 chodziła między Monarchą i młodym
 Dołgorukim. Oyciec z Synem zażyli
 zmyślnego udawania, którym potym Mę-
 żykow łatwo był uwiedziony. Rozu-
 miał on, iż nigdy nie będą mogli być
 sposobnemi, ani odważą się użyć iakie-



go podstępnie przeciwko jego władzy: z drugiej strony moc, którą miał nad Carem, i ktorego znał boiaźliwość, zdawała się upewniać go, iż nigdy nie miał zamysłać o sposobie uwolnienia się.

Xiążęta Dołgoruki nie byli świadomi wybiegów Dworskich, ale byli z przyrodzenia niedościgłemi w swych tajemnicach, i mieli szczegulnieyszy przymiot pokrycia swoiey obfudy. Graff Osterman z swey strony zmyślając swą słabość, wycieńczał swoy dowcip na pokazanie się przebiegłym Dworzaniem. Był nieprzyjacielem Mężykowa, i poznawał, że nie będzie mógł inaczey dogodzić swoiey wyniosłości, iak tylko ztrącając go na nayniższy stopień. Serce mając zajątrzone przeciwko temu Ministrowi, wziął ku niemu niewykorzenioną żadnemu czasy nienawiść. Odważny Mężyków wychodząc z Rady groził mu, że

go

go w kofo wpleść każe , za to : że śmiał przeczyć iego zdaniu ; nie mógł więc Osterman inaczey uczynić , iak tylko policzyć się między Nieprzyiacioł iego najgłówniejszych.

Petershoff, iest Dom rozrywki i uciech, w bardzo przyjemnym położeniu co da Klimatu , nakształt Pałacu *Marly*. Tam Carowie szukają miłego odpoczynku. Pałac ten oddalony od Petersburga na mil pięć , czyli sześć Francuzkich , był wystawiony przez Piotra pierwszego. Ogrody , nakształt Ogrodow w Wersalu będących , zakładane są wspaniale , i przyległości iego obfitują w różne Ptastwa , i Zwierzyny. Mężykow sprowadził tam Cara , ażeby się mógł przez kilka dni zabawić polowaniem. Zachwalał mu iego roskoszy , i wesołość od dawności , i przez to wyobrażenie , przed czasem go wielce kontentował , ażeby mu Car

za to tym się wdzięcznieyszym pokazał.

Graff Osterman na odgłos tey podróży wniosł sobie, iż to bawienie się Dworu w Petershoff podawało mu sposob bardzo łatwy do wykonania zemsty, którą sobie ułożył. Poszedł więc do każdego z Senatorow, i do pierwszych Officerow Gwardyi Cara. Przenikał skryte ich myśli dokładnie, i poznawszy, że zdania ich zgadzają się z iego, otworzył im zamysł swoy, i przepisał każdemu z nich, iak się miał sprawować. Przypadli wszyscy chętnie na iego radę. Oświadczyli się, iżby gotowemi byli swe Dobra, i życie nawet poświęcić dla oswobodzenia Oycyzny z rąk tak obmierzonego mordercy. W tym upewnieniu poszedł do Xiążąt Dołgorukich dla umowienia się z niemi, lubo iuż od dawności to układali między sobą.

Prze-

Przełożył Oycu , że jeżeli z Synem swym przeszkodzą ułożonemu zamęściu między Carem a Corką Mężykowa , naymnieyszą zawdzięką , pominąwszy inne , którychby się spodziewać mogli , to pewnie będzie , że Corka iego Xiężniczka Dołgoruki poydzie za Cara , z wolą i szczerym żądaniem całego Narodu.

Xiążęta Dołgoruki uwiedzieni obietnicą , przystali na to , y weszli w porozumienie z Senatorami i Officyerami Gwardyi.

Naywiększa trudność w dopięciu tego ułożenia na tym była , aby wywieść w pole ostrożnego i czułego Mężykowa , i aby Cara nakłonić , żeby nie opuszczał czasu uwolnienia się z niewoli. Młody Dołgoruki zrozumiał zaraz , iż wypełnienie tego wszystkiego naybardziej się do niego ściągało. Od tego tedy czasu, iak Piotr drugi wszedł z nim w przy-
iaźń,



iażń, nie przestawał Dołgoruki sypiać w jego Pokoju, i ofiarował się oddać go w ręce i straż Senatorom. Osterman zaś ułożył wszystko tak kształtnie, iż Kompania cała musiała się znajdować blisko *Petershoff*, iak gdyby szczęście zgromadziło ich tam razem, i iak gdyby żaden z nich nie był uwadomionym o tym.

Już też noc naznaczona do wykonania przedsięwzięcia tego nadeszła. Młody Dołgoruki czekał niecierpliwie, ażeby wszyscy Officyerowie wyszli z Pokoju Cara, i gdy miarkował, że już wszyscy śpią: wstał cicho, i przybliżywszy się do łożka Pana swego, radził mu uwolnić się przez łatwe przeyscie z tego więzienia, w którym go siłą i poniewolnie zatrzymywano. Car, który bez wątpienia myślał o tym, przyjął tę radę bez zastanowienia się, i za pomocą

ca Faworyta wymknął się przez okno, tak cicho i tak szczęśliwie, że warta, która była przy drzwiach pokoju iego, nie słyszała najmniejszego szelestu. Przeszli prędko przez ogrody, z których gdy wyszli, napotkali liczbę wielką Senatorow, którzy ich czekali podług umowy. Nie widziano słuszney przyczyny zatrzymania się w drodze: prosto więc udali się do Petersburga, gdzie Car wszedł z Tryumfem.

Mężykow obudził się na zgiełk, który sprawiło wyiscie potajemne Cara, które potym głośnym się stało, poznał gwałtowność zdrady, którą mu gotowano, nie tracił iednak serca, i już zamyślał o sposobie zemszczenia się na tych, którzy śmieli oburzyć się przeciwko iego potędze. Pobiegł do Petersburga, a stanawszy tam, nie mógł więcey powątpiwać o swoim nieszczęściu. Widział z wiel.



wielką swą żałością wszystkie strażę od-
mienione, Garnizon powiększony i pod
bronią. W wielkim więc podziwieniu i
niepewności, którą mu tak nagła rzeczy
sprawowała odmiana, udał się ku swe-
mu Pałacowi: lecz iadąc tam, nie wi-
dział więcey koło siebie owey zgrai nad-
skakuiących Dworzan, którzy przedtym
mieli zwyczaj cisnąć się koło niego.
Odgłos sam blisko nieszczęścia wszędzie
ich rozpraszać zdawał się. Beśpieczeń-
stwo iego źle ugruntowane, na różne ro-
zesłać mieysca radziło mu wprzod ow Re-
giment *d' Ingermanland*, ktoremu dawniey
kazał obozem stanąć dla swego beśpie-
czeństwa na Wyspie *Wasili Ostrow*, bli-
sko swego Pałacu w Petersburgu. Re-
giment ten, w którym on był Pułkowni-
kiem, był mu zupełnie przychylnym, i
sam tylko ieden mógł go być uwolnić
od nieprzyacioł, którzy z tey iego
nie-

nieostrożności, i zaufania w sobie, mocno korzystali.

Jak tylko wszedł do swego Pałacu, widział zaraz cały opasany mnostwem Granadyerow. Officyer zaś, który był na ich czele, wszedł do iego Pokoju, oznajmił mu, iż iest w areszcie. Przykładem wszystkich Faworytow z łaski wypadłych, prosił o pozwolenie widzenia się z Panem swoim, lecz mu odmowione było to szczęście, i do tego kazano mu zaraz nazajutrz z Zoną i z dziećmi wynieść się do *Renneburga*. Była to piękna część kraiu, która do niego należała. Rozkaz ten odjął mu wszelką nadzieję, i w ten czas dopiero uznał się być zgubionym, i żadnego nie mającym ratunku. *Popęlnilem*, mówił do Officyera będącego na straży, *wielkie zbrodnie, ale należałoż to do Cara, karać mnie za nie?* Słowa te na prędcę
z za-



z żalu wielkiego wymowione, ponowiły znowu mniemanie między gminem, jakoby on otruć miał Carową Katarzynę.

Przez dzień cały osobliwsze ku iego Osobie czyniono względy, a nawet w mowieniu do niego, dawano mu Tytuły takie, iak przedtym. Officyer, pod ktorego był strażą, oznaymił mu Imieniem Cara, iż mu wolno było zabrać z sobą co naydroższe rzeczy, i tych służących, ktorychby mu się podobało. Przepędził więc resztę dnia i noc całą na przygotowaniu się potrzebnym w drogę. Czynił to wszystko wolnym i niestrwożonym umysłem, który przez odmianę tak nagłą uzbroił przeciwko wszelkim nieszczęściom.

Nazaiutrz wyiechał iuż dniem z swego Pałacu, tak bowiem nieprzyjaciele iego chcieli, ażeby bardziey żal iego i

boleść

boleść powiększyć mogli, wystawiając go ludowi, który mu był nieżyczliwy. Inni zaś mówią, że on sam tego chciał, ażeby wzbudzone nad nim politowanie w pospolstwie, mogło dójść aż do samego Cara Piotra drugiego. Szły przed nim Karety naywspanialsze. On zaś sam z swoją Familią siedział w naykosztowniejszej. Dwor, konie i sprzęty dodawały okazałości licznemu i wesołemu wyjazdowi jego, tak dalece, iż bardziej za zwycięzcę, aniżeli za winowaycę, którego na wygnanie wysyłano, mógł być miany. Przejechał tak przez Petersburg, i starał się pozdrowić tych wszystkich, którzy nań z okien, iuż to po lewey, iuż to po prawey stronie stojący patrzali, i ieżeli w pośrzod tłumy ludzi, którego dawniej sobie dobrze znanego wyrzał, po Imieniu na niego wołał, i po ludzku się z nim żegnał.

Wspa-



Wspaniałość ta, z którą wyiechał z Petersburga, była powodem dla zadania mu nowey zbrodni przed Dworem. Gdy już był o dwie mile, przysłano do niego Officyera, który miał rozkaz od Cारा odebrania mu wszystkich Orderow Moskiewskich, iako też i tych, ktore sobie miał nadane od postronnych Mocarstw. *Oto są*, mówił do niego bez poruszenia: *Odbierz W. Pan odemnie te świadki prożney mey wyniosłości. Złożyłem ie w tę skrzynię wszystkie, bom, nie wątpił, że zaczną mię z nich odzierać; ale powinienem był ie mieć na sobie, dla większego mego poniżenia.*

Przybywszy do *Twer* Miasta wystawionego na drodze, ktora prowadzi z Petersburga do Moskwy, dowiedział się, iż kazano go upodlić bardziey, y upokorzyć, przyprowadzając go do stanu nikczemnego. Straż, ktora przy nim nie-
ustan-

ustannie była, we dwoie powiększoną została, i pilnieyszą na niego bacznosc miano. Officyer, który powtornie przybył z rozkazem daleko surowszym od pierwszego, oznaymił mu, iżby trzeba wysieść z karety, a wsieść z Zoną i z dziećmi na wozy, które dla niego nagotowano. *Gotow jestem na wszystko,* odpowiedział skromnie: *Pełniy W. Pan swoy obowiazek; im bardziej mnie poniżać będziecie, tym mniej mi niespokojności zostawicie. Niczego mi nie żał, iak tylko tych, którzy pragną korzystać z mego majątku.* Wsiadł zaraz z karety, i wsiadł na mały woz z wszelką spokojnością, która zadziwiała Officyera, i wszystkich rozrzewniała Żołnierzy.

Kazano się wrocić nazad ludziom jego w raz z sprzętami do Petersburga, których potym rozpuszczono. Mężykow zaś iechał cierpliwie kędy mu kazano,
 Zonę



Zonę i dzieci, każde z osobną powozem na podobneż wozy, nie mógł ich widzieć tylko szczęściem, i nie miał nawet tyle szczęścia, aby mu pozwolono zabawiać się z niemi; lecz iak tylko upatrzył sobie sposobność z niemi mówienia; zachęcał ich do chętnego i dobrowolnego poddania się tym nawałnościom. Religia dodawała mu sposobow do zniesienia ich mężnym i odważnym sercem. Używał więc iey na umocnienie i utwierdzenie wspaniałey swej duszy przeciwko natarczywym szturmom losu.

W stanie tym przybył Mężykow do Pałacu swych Dóbr Renneburga, mającego podobieństwo i kształt Miasta. Położone jest między Krolestwem *Kazanu*, i Prowincją *Ograińską*. Odprawował się tam pod tenże czas Jarmark, który się rozpoczynał corocznie w Miesiącu Czerwcu.

Tata-

Tatarowie , Kozacy , i z innych Narodow przychodni ludzie , zwozili wszelkie Futra , i innego gatunku Towary , z czego znaczny zawsze bywał handel. Mężykow poniekąd był kontent , że tam prowadził życie Filozowskie przy swoich poddanych. Tak to osobność dobrowolna może mieć w sobie coś miłego , ale człowiek pyszny , z łaski wyrzucony , w przymuszonym nic podobnego nie znajdzie wygnaniu , chyba żeby był wsparty nienadwerżoną stałością umysłu , i nadzwyczajną cierpliwością.

Cieszył się Mężykow , iż był w areszcie w Reneburgu , leżącym od Petersburga o mil dwieście pięćdziesiąt Moskiewskich , ale nieprzyjaciółom jego zdawało się , iż był ieszcze bardzo blisko. Obawiali się bowiem intryg jego , i tych , ktorych jego szczęście do niego przywiązało. Dla tego , żeby sami bezpieczne-



mi byli na zawsze , postanowili odiać mu nadzieię wszelką powrotu.

Ażeby tego dokazali , zasłali na niego na pismie skargi do *Oranemburga* , gdzie wyznaczono Kommissarzow , którzyby sprawę iego Urzędownie rozsądziłi. Ktorzy wydali Dekret , ażeby resztę dni swoich przepędził w *Besorowie* na pustyni *Iakoutska* zwaney , przy granicach Syberyi , więcey nad Tysiąc pięćset mil od Moskwy.

Kazano mu więc natychmiast wyiechać do tego smutnego kraiu z ośmią tylko domowemi , ktorych mu pozwolono wziąć z sobą. Przed wyjazdem odebrano mu wszystkie suknie iego , ktore dotąd dochował. Dano mu podobne, i w niczym bynaimniey nie różniące się od odzienia Moskiewskich Wieśniakow. Nie miano względu na Zonę , ani na Dzieci iego. Wszyscy byli w iednymże stro-

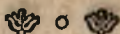
iu ,

iu, to jest w grubych gurmanach, i zewnątrz pokryto je niezgrabnemi futrami, na głowach przykazano im nosić czapki z prostemi barankami.

Xiężna Meżykowa będąc delikatney komplexyi, i przyzwyczaiona do życia żadnemi przykrościami, i troskami nieskończonego, nie mogła wytrzymać ciosów, y natarczywości niepomyślny fortuny; straciła wzrok od częstego płaczu, i umarła wkrótce nie daleko *Kazana*. Mąż iey ledwie mógł do niey kilka słów przemówić, i na iego rękach nędzne przy swym schyłku zakończyła życie. Smutne to rozłączenie się ponowiło w nim wszelkie żałości. Widział się być ogołoconym z tey, która mu była najmilszą pociechą, w tym czasie, w którym mu nayszybciej potrzebniejszą była. Stracił Zonę rzadkich przymiotów, wysokiego urodzenia, i dziwney piękności.

Dz

Pa-



Pamiętka iey była w poszanowaniu u Dworu Petersburskiego dla iey łagodności, pobożności, i miłosierdzia ku nędznym.

Mężykow pogrzebł ją sam, i ledwie mógł mieć co czasu do opłakiwania iey śmierci. Kazano mu daley naznaczoną odbywać podróż wodą, aż do *Tobolska* Miasta Stołecznego Syberyi. Nowina o tym przybyciu, przed przybyciem jeszcze iego tam doszła. Czekano z niecierpliwością widzieć w kaydanach, i w stanie naynędzniejszym tego, pod którego tyraństwem cała nie dawno drżała Rossya.

Skoro przypłynął do *Tobolska*, ujrzał z wielkim swym podziwieniem dwóch Panów Moskiewskich, którzy byli przed kilką Miesiącami za iego Rządow do tego odesłani kraiu. Przyszli do niego z
okazy-

okazywaniem iawnym tryumfu; i po drodze, gdy szedł od portu aż do więzienia, nie przestawali wielkich na niego rzucać potwarzy. Mężykow trzymał się w równym umyśle nieporuszonym, i do iednego z nich tak mówił: » Słusznie » mnie prześladujesz; zasłużyłem na to. » Ponieważ zaś w stanie tym, w którym » teraz iestem, nie możesz się inaczey » zemścić, czyn zadosyć chęciom two- » im; wiedz iednak, iż dla tegom cię » tu wysłał, że cnota, i odwaga twoia by- » ły mi na przeszkodzie. Co do ciebie, » mówił znowu do drugiego, » nie wię- » działem wcale, żebyś się tu miał znay- » dować, nie przypisuy mi twego nie- » szczęścia, o ktore na nikogo, iak tyl- » ko na nieprzyiacioł twoich, którycheś » mógł mieć przy moim boku, żalić się » możesz. Pytałem się często, z iakiey » przyczyny cię nie widzę więcey, ale



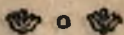
» zawsze taiono przedemną , gdzie iesteś.
 » Jednakowoż , jeżeli się spodziewasz ,
 » że te prześladowania mogą ci osłodzić
 » twoię niedolę , pozwalam ci , możesz
 » mnie prześladować , iak ci się tylko
 » podobać będzie. ”

Trzeci wygnaniec przez zapalczywość , i chęć dziką zemszczenia się , rzucał błotem na twarz młodego Mężykowa , i na obiedwie Siostry jego. » Ah ! na » mnie ” zawołał na niego Oyciec wskroś przeięty żalem , » na mnie raczey ciskać » należy , a nie na tych nieszczęśliwych , » ktorzy ci nic złego nie uczynili. ” Postępek ten iawnie pokazuje , że Mężykow umiał i sobą , i swemi namiętnościami dostatecznie władać.

Rządca Syberyi z rozkazu Piotra II. posłał mu do więzienia Tobolskiego pięćset Rublow. Summa ta wyznaczona była do przysposobienia żywno-

ści

ści dla niego , i dla Familii iego. Wy-
 starał się więc o pozwolenie , ażeby so-
 bie mógł nakupić wszystkich rzeczy w
 Tobolsku , ktoreby do iego wyżywienia
 służyć mogły , i do różnych potrzeb w
 tym tak opłakanyim stanie opędzenia.
 Szczegulnieysze względy miał na swoje
 dzieci. Zachęcał ie , iak tylko mógł ,
 do stałości umysłu , i nie mógł na nich
 spojrzeć bez ciężkiego westchnienia. Po-
 kupił także piły , siekiery , i inne wszy-
 stkie narzędzia potrzebne do uprawiania
 roli. Opatrzył się w nasiona , w wszel-
 kiego rodzaju zboża , w mięsiwa solone,
 ażeby mógł się niemi żywić , pokiby
 pomieszkanie , ktore zamyślał na tym
 wygnaniu budować , nie było skończo-
 ne , i pokiby to iego nowe gospodar-
 stwo koniecznych mu do wyżywienia i
 wygody , nie dostarczało potrzeb. Nie
 przepomniał o sieci do łowienia Ryb , i
 gdy



gdy widział, że się już dostatecznie opatrzył w to wszystko, cokolwiek mu najpotrzebniejszego było, kazał resztę ubogim rozdać z tych pięciuset Rublow, które mu przysłano.

Po upłynieniu czasu, przez który pozwolono mu bawić się w Tobolsku, wyjechał z całą Familią swoją pod ścisłą strażą, Wsadzono ich na woz prosty odkryty, do którego czasem zaprzęgano iednego tylko konia, ale nayczęściej psow. Pięć Miesięcy strawili iadąc do Besorowy Miasta Pryncypalnego Syberyi, gdzie podczas całej tey długiey podróży, zawsze wystawieni byli na ustawiczne słoty, które pod tamtymi panują klimatami. Nie ponieśli atoli żadnego uszczerbku na zdrowiu. Cierpliwość zdała się ich utwierdzać, i wzmacniać

W dro-

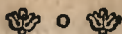
W drodze tey, ieden tylko szczegulnieyszy przytrafił im się przypadek; który dla swoiey osobliwości godzien jest uwagi. Mężykow z Familią zsiadłszy z wozu o godzinie, ktorey im się straż zatrzymać kazała, wszedł do domu iednego chłopa Syberyiskiego. Gdy się tam bawił, przyszedł ieden Officyer, ktorego Mężykow doskonale poznał. Powracał on z *Kamczatki*, która, iak mowią, oddalona jest od Petersburga więcey na dwa Tysiące pięćset Moskiewskich mil. Posłany tam był pod Panowaniem Piotra Wielkiego, z zleceniem ściągającym się do zamierzonego odkrycia, ktore miał być wynaleść Kapitan Bering ku Morzu nazwanemu *d'Amur*. Służył także Woyskową za Ministrostwa Mężykowa, który przypomniawszy go sobie, zawołał go po Imieniu. Officyer usłyszawszy imię swoje, zadziwił się mocno



cno, i spytał go, iakim sposobem znany mu był, i ktoby on był sam? » Jestem Alexander, odpowiedział mu, » który byłem niedawno Xiążęciem Mężykowem.” Officyer zostawił go u Dworu na wysokim wyniesionego szczęścia stopniu, dlatego nie zdawało mu się nawet podobną rzeczą, ażeby teraz w tak wzgardzonym i nędznym miał zostawać stanie. Rozumiał raczey, iż z Wieśniakiem iakim rozmawiał, ktorego zmysły pomięszane były; i dlatego rozmawiał z nim tym sposobem, i miał to wszystko za iedną chimerę, cokolwiek od niego słyszał. Mężykow, ażeby go lepiej w tey mierze przeświadczył, przybliżył się z nim do okienka w gorze na dachu będącego, przez ktore iasność iakazkolwiek przechodząc, oświecała ciemną chatę.

Offi-

Officyer uważał go dobrze nieiaki
 czas z zastanowieniem się , i z podziwie-
 niem , a poznawszy go , zawołał odcho-
 dząc prawie od siebie. » Ah Xiążę ! przez
 » coż Wasza Xiążęca Mość przyszedłeś
 » do tak mizernego stanu , w którym cię
 widzę ? .. Porzućmy rzekł Mężykow ,
 » porzućmy te tytuły wspaniałe : iużem
 » powiedział , iż mi iest Imię Alexan-
 » der ... Bog mnie przywrocił do pier-
 » wszego stanu mego. » Nie przekonany
 tym dostatecznie Officyer , chwiał się w
 zdaniach swoich ; i widząc w kąciku
 młodego Wieśniaka , który sobie przy-
 szywał podeszwę do bota , przybliżył
 się do niego , i chciał się lepiej o tym
 uwiadomić ; ukazał mu Mężykowa , i spy-
 tał się go cicho , coby to był za czło-
 wiek osobliwszy : » to Alexander Oyciec
 » moy » odpowiedział śmiało młody chło-
 piec. » Nieszczęście nasze powinnoż ci
 być

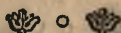


» być powodem do wyparcia się nas; to-
 » bie! któryś nam powinien mieć tyle
 » wdzięczności.” Rozgniewał się Męży-
 » kow, że Syn iego tak mu hardo odpo-
 » wiedział. Kazał mu się uciszyć, i przy-
 » woławszy do siebie Officyera. » Wybacz!
 » mówił mu, » wybacz temu nieszczęśli-
 » wemu. To moy Syn, z którymś się ty,
 » gdy ieszcze był młodym, pieścił, i
 » ktoregoś tak często nosił na rękach.

Wymowiwszy te słowa, ukazał mu
 także dwie swoje Corki leżące na ziemi,
 ktore sobie w naczyniach drewnianych
 napełnionych mlekiem maczały chleb
 suchy, i czarny. » Ta, przydał, już mia-
 » ła szczęście być zaręczoną Piotrowi II.
 » Carowi naszemu, nie czekałem tyl-
 » ko momentu, widzenia ią złączoną z
 » iego Carską Mością przez więzy nie-
 » rozerwane.”

Imię

Imię Piotra drugiego , było powtor-
nego zadziwienia Officyera przyczyną.
Przez lat cztery bowiem daleko był od-
dalonym od Moskwy , w grubey o wszy-
stkich rzeczach niewiadomości, i ani o
Rewolucyach , ktore zaszły pod ten czas ,
i ktore z gruntu odmieniły Rządy Pań-
stwa , bynaymniey nie wiedział. Offi-
cyer chciał być uwiadomionym o wszy-
stkim: Mężykow z swoiey strony , na
wzor wszystkich nieszczęśliwych zasta-
nawiających się nad losem , i stanem , w
ktorym przedtym zostawali , starał się
określić mu iako nayłagodniey wszystkie
przypadki , ktore się przytrafiły w Mo-
skwie od czasu tego, iak Officyer odie-
chał. Zaczął nayprzod od śmierci Pio-
tra Wielkiego. Opowiedział mu, iakich
tylkc zażył sposobow do wyniesienia
Katarzyny na Tron , nie dbając na sprze-
ciwiający się temu Senat, i większą część
po-



pospolstwa. Nie opuścił żadnych okoliczności, które się ściągały do śmierci tej Monarchini, ani środków, których się chwycił dla ugruntowania swej potęgi, osadzając na Tronie Wielkiego Xiążęcia Moskiewskiego, Syna *Carowicza Alexego*.

Officyer słuchał pilnie Mężykowa. Podziwienie jego pomnażało się co moment, i nie śmiejąc się go zapytać o nic, wyrażał gestami: iż to, co mówił Mężykow, nie było nawet podobne do wierzenia. Uważał dla upewnienia się na oczy, minę, i jesta straży, która nieustannie pilnowała więźnia swego. Przestał nieco mówić Mężykow; wkrótce odezwał się znowu do niego raptownie z głębokim westchnieniem. » Przyjacielu! coś więcej ci jeszcze powiem ;
 » będąc Panem więcej mogącym, niż sam
 » Piotr Wielki, i mniej dbając na wszelkie
 kie

»kie postrachy, chełpiłem się z szczę-
 »ścia mego; i spodziewałem się, iż bę-
 »dę spokojnie zażywał owocow pracy
 »moiey; gdy Dołgoruki, i Cudzoziemiec.
 » Osterman wtrącili mnie w tę przepaść,
 » w ktorey mnie teraz pogrążonego wi-
 » dzisz. Utrata Godności i Dobr, wol-
 » ności nawet samey, nie byłaby mi
 » przyczyną żadnego smutku, ale (gdy
 » to mówił poglądał na dzieci swe wyle-
 » wając łzy rzewne) oto naywiększa do-
 » legliwość moja, która z samym się
 » chyba moim zakończy życiem! niewin-
 » ne te dziwaczne losu ofiary, wzięły
 » życie w pośród wszelkich wygod, i ob-
 » fiatości, teraz zbywa im na wszystkim!
 » Nie będąc współcznikami żadnych mo-
 » ich bezprawio, karę wraz ze mną pono-
 » sić muszą! Kochany przyiacielu! Jedziesz
 » sprawić się z twej podróży. Znay-
 » dziesz tam na czele Dworu Dołgoru-
 kich,



kich , a podobno i Ostermana. Zyczę
 » im wszelkich przymiotow służyących
 » do uszczęśliwienia Państwa Rossyiskie-
 » go: Podchlebiay zemście ich : powiedz
 » im , żeś nas napadł w drodze : ale nie
 » przepòmniy oznaymić , że ta długa, i
 » przykra podróż , podczas ktorey niepo-
 » god samych doznawaliśmy , bynaya-
 » ,mniey nie nadwątliła zdrowia naszego ,
 » owszem , że przeciwnie umocniła ie, i
 » że w niewoli tey mam umysł wolny, i
 » spokoynosc wszelką , ktorey w pośrzod
 » całego ciągu szczęścia mego nie zna-
 » łem. ”

Następująca godzina udania się w
 podróż , zakończyła ich rozmowę. Offi-
 cyer rozstał się z Mężykowem ściskając
 go z wylaniem rzęsiстых łez , oraz ie-
 go dzieci. Okazał mu , iak wielki nad
 nim miał żal , i że nie bardziey ubole-
 wał nad iego nieszczęściem , iako w za-
 dumie-

dumieniu zostawał nad tak wielkim iego, i stałym umysłem. Był świadkiem, iak Mężykow spokojnie, i bez pomięszania wsiadł na swoy żałobny woz. Poglądał za nim, iak tylko mógł zasięgnąć okiem, wrocil się nakoniec w wielkim zadumieniu, że znalazł tego Xiążęcia większego w poniżeniu swoim, aniżeli był na naywyższym godności stopniu.

Mężykow odprawując daley podróż swoię, stanął nakoniec na mieyscu naznaczonym. Naypierwszym iego staraniem było, cokolwiek zmnieyszyć smutną postać mieysca, oraz osłodzić iakożkolwiek dzieciom swoim to wygnanie. Zaczął więc wyrabiać nowiny na dosyć obszernym mieyscu; miał do tego ośmiu słuźących, ktorzy mu pomagali prac iego. Zasiał zatym różne nasiona, i zboża, ktore powoli dodawały mu żywności. Pomieszkanie, ktore mu

E

dano;



dano, była prosta, i szczupła chatka, a zatem nie wystarczająca na objęcie całej jego Familii. Przeto sam nawet rąk swoich nie żałując, wystawił sobie inne przestrzeńsze; zagrżani tym przykładem słudzy jego, naciągwszy drzewa sposobnego do budowli, wystawili także dla siebie pomieszkanie.

Naznaczono mu dziesięć Rublow na dzienne wydatki: Temu! który przed kilką Miesiącami tak znaczne miał dochody. Przy tak małej Summie, ale wystarczającej potrzebom jego w kraju odludnym, wynalazł sposob, oszczędzając wydatku, na wystawienie Kaplicy, i sam na to dzieło nie żałował rąk swoich, robiąc piłą, siekierą, i młotem. Przed tą Kaplicą dał przysionek; a po bokach czworo pomieszkania, z których była komunikacya do Kaplicy. Z tych jedno naznaczył dla siebie z Synem,
dru-

drugie dla Corek , trzecie dla słuźących, czwarte zaś zostawił do chowania różnych sprzętów, i rzeczy potrzebnych do utrzymania życia.

Każde z dzieci iego miało wyznaczony sobie urząd. Corka starsza, zaręczona niedawno Carowi, pilnowała kuchni, młodsza miała staranie o naprawie sukien, i o bieliznie; te miały dwie słuźebne, które im w tak trudnych pracach pomagały,

Wkrotce po przybyciu do Jakouska Mężykow, znalazł wspomózenie tak niespodziewane, iako mu bardzo potrzebne. Przesłano mu wołu, cztery krowy cieline, barana, kilka owiec, i różnego rodzaju drobiu, któreby się mogły rozmnożyć. Nie mógł żadnym sposobem dowiedzieć się, ani odkryć ręki dobroczynney, lub komuby miał mieć wdzięczność za to. Dzieci, które potym wię-



kszą sposobność miały , nie były w tym szczęśliwszemi od Oycyca : dowiedziały się szczegulnie , że ten dar posłany im był z Tobolska. Ten , co im to wyświadczył , znać że nie szukał prożney w tym chwały , ale tylko wspomógł nędznych ; i ten iest zaszczyt dzieł wielkich , że mają początek swoy w cnocie. Miano porozumienie na Officyera , który się z niemi w drodze spotkał. Lecz mimo tyle dociekań , prawda ukrytą została. Może , że ten , który to uczynił , taił się dlatego , żeby nie był w podeyżeniu u Dworu. Lecz gdy się powrocili dzieci Mężykowa , zawsze statecznie się zapierał ow Officyer tego daru.

Dom Mężykowa obrotił się wkrotce w Klasztor. Wszyscy iego słuźący byli obowiązani każdego dnia być przytomnemi na Modlitwach , ktore się odprawiały rano , w południe , w wieczor , i o
poł-

połnocy. Zachęcał ich do tego przykładem swoim. Nic nie poruszało spokojności iego, ktorey zażywał na wygnaniu, tylko stan nędzny, w którym widział dzieci swoje.

Jednakowoż, nie tu ieszcze koniec nieszczęść iego! nie wyszło sześć Mie-
 sięcy, iak na tym wygnaniu byli, gdy
 Corka starsza zachorowała na ospę; w
 ten czas był strożem, i lekarzem iey;
 lecz daremne były wszystkie starania ie-
 go, ktore czynił z miłości wrodzoney.
 Śmierć dała znać o sobie; a tak nie-
 szczęśliwy Oyciec widząc ją bliską sko-
 nania, musiał być pocieszycielem iey,
 i miejsce Xiędza zastąpić. Starał się,
 iak tylko mógł, mówić do niey po
 Chrześciańku. Bledniejąca Corka zdała
 się na wolę Naywyższego z ukontento-
 waniem, ktore iey Religia podawała.
 Nieszczęśliwa godzina nadeszła, i w rę-



kach drżącego Oycy, nędzę wraz z swym zakończyła życiem. Gdy widział, że już skonała, z wielkiego żalu położył twarz swoją na iey, nakształt człowieka od zmysłów prawie odchodzącego, lecz chcąc potym uśmierzyć żal swoy, obrocił się do dwoyga dzieci, które także rzewnie płakały: » Nauczcie się, mo-
» wił do nich, nauczcie się dzieci moje
» umierać od Siostry. » Ten Dworzanin wypadł z łaski, którego uważać można, iako prawdziwego Filozofa, śpiewał potym z służącemi swemi Modlitwy, które Obrządek Grecki naznacza za umarłych. Odmowiwszy ie kilka razy przez godzin 24. pochował Córkę w Kaplicy. Naznaczył potym przy dzieciach swoich miejsce, w którym chciał, żeby go pochowano: a tak po tylu nawałnościach, na które go natura, i nieszczęście wystawiało, przewyciężonych, z samego siebie tryumfować zdawał się.

Lecz wkrótce utrapienia iego odnowiły się. Syn wraz z drugą Corką iednegoż czasu na tęż samę zapadli chorobę, która Siostrę ich starszą przyprawiła o śmierć. Powiększał staranie swoje koło nich czuły Oyciec, które pomyslny przecie odebrały skutek. Ale tyle poniesionych trudów, tak wielkie, i niezwyčajne odbyte prace, zgryzota, i smutek, który miał z utraty Zony i Corki, iako tęż zapatrując się na pozostałą Corkę i Syna, nadwątlili znacznie siły iego. Przez długi czas czynił sobie gwałt dla ukrycia choroby swey, i do przeciężenia iey, lecz nakoniec potrzeba się iey było koniecznie poddać. Zapadł w niezwyčajną Febrę, która w Miesiącz wpędziła go do grobu.

Umarł w Miesiącz Listopadzie Roku 1729. śmierć iego przypisano pełności krwi, ktorey skutkom żadney nie mo-

żna

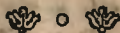


zna było założyć tamy. Nie było albowiem w Besorowie żadnego, któryby mógł go poratować upuszczeniem krwi.

Nieco przed śmiercią, kazał się przybliżyć do łożka dzieciom, które go nie odstępowały przez ten czas, w którym był przymuszony, ażeby się położył. W ten czas dobywając wszystkich sił swoich, » Dzieci moje! mówił do nich, » czuję, iż już ostatnia godzina życia » mego nadchodzi. Śmierć, o której » myśleć nie przestawałem, iak tylko na » to tu dostałem się miejsce, nie była » by mi w niczym straszną, gdyby mi » przed surowym Sędzią z tego tylko czasu, który tu strawiłem na wygnaniu, » zdać rachunek przyszło. Rozum, i Religia, od której, zostając w szczęściu, » odstępowałem prawideł, i która po tylu » przykrościach tak mnie umocniła, » świadczyły mnie, że miłosierdzie Boga
jest

» iest nieskończone, równie iako i spra-
 » wiedliwość jego. Byłbym zszedł z świa-
 » ta tego z pociechą, gdybym samey tyl-
 » ko cnoty dał z siebie przykłady. Do-
 » tąd serca wasze nie znały zbrodni;
 » wiercież mi, iż zachowacie ściślej
 » stanu waszego obowiązki tu na wy-
 » gnaniu, aniżeli przy Dworze. Jeżeli
 » się tam powrócicie, przypomniacież
 » sobie przykłady, którem tu wam dał
 » z siebie”

Dzieci, które go słuchały mowiące-
 go z taką żywością i czerstwością, nie
 myślały nawet o tym, iż już bliski był
 śmierci. Były to ostatnie słowa pra-
 wdziwą Oycowską tchnące miłością. Mę-
 żykow przyszedł był do siebie, żeby
 ostatnie z Dziećmi swemi uczynił poże-
 gnanie: z temi to dziećmi, dla których
 samych tylko chciałby mieć przedłużo-
 ne życie. Lecz w krotce z sił opadł, i
 umarł



umarł ściskając ręce ukochanych swoich dzieci.

Ten był koniec nieszczęśliwy Człowieka tak wielkiego! który przez wywyższenie swoje, iako też i przez poniżenie nader nagłe, dla niestałej fortuny, zadziwił świat cały. Trudno nie dziwić się nad nim! trudno nie uskarżać się na pośpiech śmierci! śmierci tak wczesnej, i więcej podziwienia sprawującej, niżeli wszystko to, cokolwiek uczynił, już to będąc na czele Woysk, i Obrad publicznych, już to wdając się w Rządy Państwa. Toć to mężne ostatnich szturmow, i gwałtowności wytrzymanie, prawdziwie wielkiego oznacza człowieka.

Przez tę śmierć, która potym z innych okoliczności daleko smutniejszą się stała, młody Mężykow, i Siostra jego oddani byli pod moc iednego Officyera.

Poli-

Politowanie, które zwykliśmy mieć nad nieszczęśliwemi i opuszczonemi sierotami, było mu powodem, iż ich wspierał radami swemi, dał im pomoc i łaskę, ażeby im mógł osłodzić niewolę tak przykrą. Doniósł zaraz Dworowi o śmierci Xiążęcia Mężykowa, w którym doniesieniu prosił, aby nieco pofolgowano więzow nędznym dzieciom jego.

Nim się iednak ta do Dworu doniosła nowina, pozwalał im czasem wychodzić z domu, i bywać na Nabożeństwie, które się odprawiało w Besorowie.

Młoda Xiężniczka przechodząc się raz postrzegła człowieka głowę, która się pokazała z okna iedney chaty. Po długiej jego brodzie, i po czapce nie wątpiła, że to był iakiś wieśniak, i dlatego mało zważając, przeszła tamtędy. Zdało się iey, atoli, że człowiek ten dał

wał



wał iakieś znaki podziwienia uyrzawszy ją, ale nie myślała nawet, iż pod takie-
mi sukniami mogłaby być poznana. Za
drugim powrotem lepiey w tym oświe-
coną została. Gdy albowiem tąż samą
przechodziła drogą, co przedtym, rze-
czony wieśniak czekał iej w tym samym
oknie, w którym go przedtym widziała.
Poznała po jestach iego, iż żądał bar-
dzo zatrzymać ją, aby z nią mógł mo-
wić; ale młoda Xiężniczka boiaźliwą
będąc, i nad swym tylko zastanawiająca
się nieszczęściem, oddaliła się od niego,
udając, iak gdyby tego nie rozumiała.
Tamten zaś z swoiey strony rozumiał,
iż był poznany, tylko że oddalenia te-
go przyczyną była zadawniona, i konie-
czna nienawiść. » Xiężniczko, zawołał
» na nią, Xiężniczko Mężykow! czemuż
» uciekasz przede mną? mamyż ieszcze w
» sercach naszych chować nienawiść prze-
» ciwko

» ciwko sobie w stronach tych , i w sta-
» nie , w którym teraz zostaiemy ? »

Ciekawość dowiedzenia się , przez ko-
go była poznana w tak odludnych kra-
iach , i chęć widzenia , ktoby był ten,
ktory ją chciał zmiękczyć , dodała iey
śmiałości , że się przybliżyła do niego.
Lecz iakże się zdumiała poznawszy Xią-
żęcia Dułgorukiego Oycą ! . . Stała dłu-
go iak niema , zadziwiona tym przypad-
kiem , prawie od zmysłów odszedłszy.
Widziała nieprześląganego nieprzyziaciela
swego , sprawcę wszystkich nieszczęść ,
i całej Familii swojej , widziała go w
teyże samey pogrążonego przepaści , w
ktorą ich wtrącił. » Dla iakiey przyczy-
» ny , mowiła do niego , i od ktorego
» czasu przysłał cię tu Car ? Co mowisz
» o Carze ? odpowiedział Dułgoruki , ah !
» czy nie wiesz , że Piotr II. iuż nie żyje ?
» Umarł w nocy dnia 29. Stycznia 1730.

Roku



» Roku, w sześć Niedziel po zaręczy-
 » nach z Katarzyną Corką moją star-
 » szą. Przybliź się, i obacz ją leżącą
 » na tey ławie iuż na poś umarłą!...
 » I iakże to? zdumiewasz się? Nic
 » nie mówisz!.. To wszystko iestże no-
 » wym dla oczow twych widokiem? Mo-
 » głamże się o tym dowiedzieć, mówiła
 » mu znowu Xiężniczka, na wygnaniu
 » tym, gdzie nam z nikim żadnego nie
 » pozwolono nigdy przestawania?... Ma-
 » ło znane ci ieszcze życie, ktore tu pro-
 » wadzić potrzeba, przeświadcza mnie,
 » iż nie dawno musiałeś tu przybyć.

Dołgoruki opowiedział iey wszystko,
 cokolwiek się po śmierci młodego Cara
 stało. Nie ukrył przed nią zabiegow,
 ktore miał do wyniesienia na Tron *Anny*
Jwanowny Synowicy Piotra Wielkiego, z
 krzywdą Xiężniczki Elżbiety Petrowny,
 do ktorey Korona prawnie należała. Po-
 wie-

wiedział iey o niewierności, z którą sobie Carowa postąpiła przeciwko niemu, i wszystkim tym, którzykolwiek pomagali iey do przywłaszczenia sobie Tronu. Skończył wyliczając wszystkie przesładowania, które wycierpiał od niey. Dodał, że dla utrzymania się przy Koronie, o wszystkich wielkich Domach mając podeyrzenie, zupełne zaufanie swoje położyła w Ostermanie, i w kilku innych Cudzoziemcach, których wyniosłość, i nienasycone łakomstwo iak nieznośne, tak fatalne były dla Obywatelów.

Nie ukrył przed Xiężniczką, że zamyslał ożenić Syna swego, który był Wielkim Podkomorzym, z Wielką Xiężniczką Natalią Siostrą Cara. Podwojone te z Xiążęciem związki, czyniły Xięciu Dołgorukiemu niepełną nadzieję, iż Panowanie nad Moskwą spadnie kiedyż-

kol-



kolwiek na iego Potomkow. Xiążę i Xiężna Holsztyńska , sami tylko mogli się sprzeciwić ułożeniom iego , lecz ułagodziwszy ich , znalazł nakoniec przez swą wziętość pewny sposob oddalenia ich z Rossyi.

Zalił się nakoniec Dołgoruki na Ministrow Carowy , którzy mu zadawali niektore zbrodnie , dla wynalezienia pozoru , ażeby go mogli z całą Familią wysłać na wygnanie w naygłębszą Syberyą. » Przez całą drogę , zawołał z » żałością , srożey się z nami obchodzono , aniżeli z temi , którzy naygorsze » i naycięższe popełnić kiedy mogli bez » prawia ! Zabraniano nam wszystkie go , » tego nawet , bez czego utrzymać życia nie można ; i teraz zostaiemy w » ostatniej nędzy. Zona moja nieszczęść » tych wytrzymać nie mogła , śmierć ią » uprzedziła , aby się nie patrzyła na umieraia-

» raiącą Corkę: która, iako widzisz, już
 » tylko ostatniego czeka momentu.” W
 tym zapalony gniewem, wywierał tysią-
 czne przeklęstwa przeciwko temu wszy-
 stkiemu, cokolwiek szacunku godnego u
 Dworu znaydować się mogło. Tak
 gwałtowne zapalenie się Dołgorukiego
 mocno zadziwiło młodą Xiężniczkę.
 Chcąc więc usunąć się z przed człowie-
 ka tak zapalczywego, i nieumiciącego
 trzymać na wodzy nieumiarkowanych
 swoich namiętności w czasie prześlado-
 wań dziwaczного losu, iak nayprędzey
 pobiegła do swojego domu.

Brat iey, i Officyer, który ich strzegł,
 uważali, iż przyszła wielce pomięszana.
 Bardzo zatym ciekawi byli dowie-
 dzieć się, coby się iey tak nadzwyczaj-
 nego przytrafić mogło. Odkryła im więc
 przyczynę swoiey trwogi, i powiedziała
 o wszystkim, cokolwiek słyszała. Mło-



dy Mężykow tań zawsze w sercu' swoim gorącą i nieukoioną chęć odebrania zemsty z Xiążęcia Dołgorukiego: Słuchał z natężeniem i z wielkim ukontentowaniem wewnętrznym nowiny o nieszczęśliwym stanie, w którym Siostra jego znalazła Dołgorukich : Oycę i Cerkę. Zartował z niey, iż miała nad nim politowanie. »Trzeba było, mówił do niey, » trzeba było słuchać do końca, a potym » wysłuchawszy, za takie dziękując nowiny, plunąć mu w oczy. Lecz nic to! » zobaczę się ja też z nim ieszcze.

Officyer nie mógł się wstrzymać, ażeby nie przerwał tey mowy cnotliwym zganieniem. Wyrzucał mu, iż to była ostatnia podłość chcieć się mścić nad nieprzyjacielem, który i tak iuż ciężkiej doznaie kary. Przypomniał przykład, i przykaz Oycę jego, nareszcie wmawiał w niego, iż przeciwnicy w
 stanie

stanie tak opłakany będący, w jakim się znajdują Dołgorucy, nie nagrawania, ale raczej politowania są godni. Przeięły te żywe uwagi młodego Mężykowa. Lecz ponieważ Officyer będący na sraży, musiałby być w odpowiedzi za swego więźnia, obiawiał się, ażeby ułożonego sobie nie dopiął celu, iuż to przez płochość, iuż to przez niepowściągnięną chciwość zemsty. Odiął więc wszelką wolność tak iemu, iako i Siostrze iego, ktorey mu na czas nie broń, aby niekiedy mógł wyjść z pomieszkania swego, i przechodzić się czasu sposobnego do Jakouska. Z czasem atoli przywrocił im ią znowu na przyrzeczenia, i obietnice, ktore Mężykow pokilkakroć czynił, iako spuści nieco z swojej żwawości, i zechce być umiarkowańszym.

Ez

Nowi-

Nowina o śmierci Xięcia Mężykowa Oycy, doszła do Dworu Rossyiskiego. Faworycy, i Ministrowie Anny Jwanowny Carowy, widząc iż się niczego nie trzeba było obawiać z strony dzieci tego nieszczęśliwego wygnańca, pierwsi radzili iey, aby z wygnania przywołanymi byli do kraiu. Interessa Dworu, i Osoby na nim zostające poodmieniały się. Względem powrotu wygnańców owych do kraiu wyrok wydano, i ogłoszono, który bez zwłoki był wykonany.

Lecz to nie ludzkość, ale bardziey interes wymagał, ażeby tych dwóch więźniów z Prawa Oyczystego wyzutych, do kraiu przywrocono. Po oddaleniu Xięcia Mężykowa na Syberyę, zatrudniano się około złupieniago ze wszystkich Dóbr, i wszystkich Godności, ktore posiadał. Z Inwentarzow, i Regestrow znalezionych po iego wygnaniu pokazało się,

się, iż znaczne bardzo Summy zostawił w Bankach: Weneckim, i Amsterdamskim. Czyniło Ministerium kilka razy kroki do odebrania ich, ale te zawsze bezskuteczne były. Odpowiadano im, iż podług zwyczaju nieodmiennie ustanowionego w ich Bankach, nie mogli wydać tych Summ, aż pokiby nie pokazano Pisma na to Autentycznego od Mężykowa, lub pokiby Dziedzice jego nie byli wolnemi, i nie mieli wolnego Prawa rządzenia swemi Dobrami.

Te trudności uprzętnęły owe zawa-
dy, które ieszcze mogły były być na
przeszkodzie, aby dzieci przywroczone
nie były do Dworu. Chciano albowiem
rządzić iedną przynajmniey częstką Dobr
ich.

Już też przywieziono im rozkaz po-
wrotu w ten czas, kiedy im ani na myśl
nawet o tym przyść nie mogło. Po-



słano po nich Officyera z strony Caro-
wy, i kazano mu wziąć z sobą wygo-
dniejsze nierownie wozy od tych, kto-
remi tam zawiezieni byli.

Ktoż wypowie radość Brata, i Siostry,
którą uczuli na odgłos niespodziewaney
wolności? Pierwszy krok ich, po usły-
szanym rozkazie powrocenia nazad do
Dworu, ten był iedynie, że poszli za
to złożyć Bogu dzięki do Kościoła w Be-
sorowie.

Mężykow od czasu wziętey prze-
strogi, i uwiadomienia od Officyera, za-
wsze unikał pilnie widzenia się z Doł-
gorukim. Siostra iego, lubo była wię-
kszego umiarkowania, czyniła toż samo,
lecz młody Xiążę nie mógł tego prze-
wieść na sobie, aby przynajmniej nie
okazał zemsty w uwiadomieniu Oyca, i
całej Familii Dołgorukiego osobiście o
swoim powrocie, i w okazaniu radości
ztąd

ztąd pochodzący. Namowił Siostrę swo-
 ię, że się przybliżyła z nim do chaty
 Dołgorukiego idąc z Kościoła. Dołgo-
 ruki, który nigdy prawie nie odstępował
 od okienka swojej chatki, poznał
 ich zaraz, i gdy oni niby oddalali się
 od niego. » Przybliżcie się dzieci mo-
 » ie! zawołał na nich, pozwalając wam
 » tey wolności, ktorey nam odmowiono.
 » Przystańmy patrzeć na siebie, iako na
 » naygłówniejszych nieprzyjacioł. Ro-
 » wność przeznaczeń naszych niechay
 » nas pogodzi, a zażywamy tey pocie-
 » chy, ktorey nieszczęśliwi doznawać
 » mogą. Pomowmy przynajmniej z so-
 » bą, i przysiężmy sobie, że się tak na-
 » potym kochać będziemy, iakośmy się
 » niegdyś nienawidzili, jeżeli nieba po-
 » zwolą nam kiedykolwiek pomyślniej-
 » szym cieszyć się losem. »

Dzie-



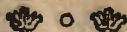
Dzieci Mężykowa zastanowiły się na jego słowa ; i Syn , który pragnął bardzo z nim mówić , pokazał po sobie , iaką zemstę w sercu swoim ukrywał przeciwko niemu , ale gdy go w tak opłakaney widział nieszczęścia dobie , odmienił zawziętość swoją w politowanie. Oznaymił mu potym o przywroconey sobie , i Siostrze swey wolności , i że nazaiutrz zaraz rano mieli odiechać , dla łatwieyszego iey przy Dworze użycia. Na wzmiankę : *o wolności, i Dworze*, Dołgoruki nie mogli się wstrzymać od serdecznego westchnienia ; Mężykow zaś , który się obawiał , aby nie doniesiono Carowy , że z nim przestawał , iak naysprędzey się od niego z Siostrą oddalił.

» Bywajcie zdrowi ! zawołał Dołgoruki,
 » proszę was ieszcze raz , zapomniycie
 » o nieprzyjaźni, do ktorey dałem przy-
 » czynę. Wspomniycie sobie kiedyżkol-
 wiek



» wiek na nieszczęśliwych, których zo-
» stawiacie w nędzy na wygnaniu. Już
» nas więcey nie zobaczycie! ogołoceni
» z rzeczy najpotrzebniejszych do utrzy-
» mania życia, już już ginąć prawie mu-
» siemy dla nieznośnie nas dręczącego
» utrapienia. Bądźcie łaskawi! weyrzycie
» przez to okienko, zobaczcie Synow,
» Córkę moję, i Pasierbicę znędzniałych,
» którzy dla ciężkiej choroby podnieść
» się nie mogą, nie odmawiajcie im tey
» pociechy! Pożegnajcie się z nimi! po-
» zwolcie, niech się i oni pożegnają z
» wami. »

Siostra z Bratem nie mogli patrzeć
na tak straszny, i przerażający widok,
aby oraz nie miały się krajać ich serca,
nadzwyczajną dotkliwością przeięte.
» Nie obiecuję ci, mówił Mężykow, wsta-
» wic się za tobą w miejscu tamtym, do
» ktorego teraz iędziemy, znasz dobrze
» Dwor,



» Dwor, a dlatego nie będziesz mi miał
 » tego za złe. Wiesz, iżby to dla mnie
 » było Kryminałem. Lecz jeżeli nieba
 » łaskawe pomyślniejszego pozwolą nam
 » szczęścia losu, przyobiecujęć wszelką
 » pomoc, którą tylko dać w mey będzie
 » mocy. Powiedziałem ci już, że iedzie-
 » my jutro, możesz więc przenieść się
 » do pomieszkania, ktore Oyciec moy
 » wystawił. Wygodne będzie dla ciebie.
 » Znaydziesz w nim, czym będziesz mogli
 » kilka czasow utrzymać życie twoie.
 » Odbieray od nas ten dar tak dobrym
 » sercem, iakim ci go oddaiemy. ” Po-
 » tey rozmowie rozeszli się wzajemnie łzy
 » wylewając.

Xiążęta Mężykowie ruszyli się w po-
 droż skoro wyświtało. Bardzo albowiem
 pragnęli oddalić się z pustyni Jakouska.
 Zyczyli sobie iak najprędzey dostać się
 do Dworu Rossyiskiego, miejsca Oy-
 czy-

czynny i urodzenia swego. Osobliwie zaś chęć ulżenia Xięciu Dołgorukiemu nieznośnych jego przykrości, do prędkiego nagliła ich wyjazdu.

Nim wyiechali, poszli jeszcze raz do swej Kaplicy, gdzie wylewali obfite łzy, iż tak miły skład, to jest: pogrzebione nieszczęśliwego Ojca zwłoki, zostawić im przychodziło, zostawiając ich tylko w sercu nieśmiertelną pamiętkę.

Przybyli do Tobolska w krotszym daleko czasie, aniżeli gdy iechali z niego na przykre udając się wygnanie do Jakouska. Stanąwszy w tym Mieście, wzięli na siebie przystoyniejsze suknie od tych, które dotąd przez tak długi czas nosili; nie zapomnieli także wywiadywać się o dawcy dobroczynnym, któremu obowiązani byli za wyżej wymienione bydłta, i ptastwo domowe sobie przy-



przysłane; Lecz wszelkie ich starania, w odkryciu tak dobroczynney ręki, były daremne.

Przybyli naostatek do Moskwy, gdzie na ten czas Dwor rezydował. Gdyby tam pewna o przybyciu ich wprzod nie doszła była nowina, niktky ich był nie poznał. Postać ich cale odmieniła się. Twarze ich, osobliwie zaś Xiężniczki, nabrawszy znacznieszych wdziękow, stały się wdzięcznieysze, i miłsze, a figura ich daleko wspanialsza. Przeciwna fortuna wygluzowała z myśli ich dobre o sobie samych rozumienie, które czasem zbyt bywa, i wzgardę innych, która dzikość oznacza. W szczęściu bardzo ciężko od tego uchronić się można, ale przeciwność surowym, i użytecznym nauczycielem bywa. Te Xiążęta doświadczyli tego wszystkiego na sobie, a wszyscy wychwalić się nie mogli
i wy-

i wydziwić nad ich skromnością, i łagodnością,

Anna Jwanowna Carowa przyjęła ich z okazaniem tey dobroci, która zapomniać każe o wszelkich poniesionych nieszczęściach. Uczyniła Syna Kapitanem Lieutenantem Pułku swey Gwardyi, i dała mu pięćdziesiątą część Dobr, ktore do Oyca iego przedtym należały. Corkę zaś zostawiła przy sobie, z tytułem Damy Respektowey, którą potym wydała za Pana de Biron, Brata Graffa tegoż Imienia, który w krotce za łaską Carowy został Wielkim Podkomorzym, a potym i Xiążęciem Kurlandyi, którą Potomkowie iego szczęśliwie do tych czas posiadają. Młoda Xiężniczka wzięła w Posagu Summy złożone przez Oyca iey w Bankach Weneckim, i Amsterdamskim, a ktore wynosiły 500,000. Rublow. Dama ta cnotliwa za nay-

wię-



większe bogactwa , mimo wiadomość
Męża swego , zachowała suknię nader
miłą swym oczom , którą nosiła na wy-
gnaniu. Chowając ją skrycie w pokoju
swoim , poglądała na nią często, i wspo-
минаła sobie , iak niestałe iest szczę-
ście. Suknia ta czyniła ją czułą na nie-
szczęśliwości, i nędze , ktore ludzie czę-
stokroć ponosić zwykli. A tak nauczy-
ła się w przeciwnościach niemaruszoną
duszy zachowywać litość , i w chwale-
bney ćwiczyć się dobroczynności cnotie,
nad którą nic droższego w naszym nie
mamy życia stanie.

Historyą tę o Xięciu Mężykowie po-
daną sobie mamy z godnych wiary Rę-
kopism , ktorzy ją w tamtym kraju z
iak naywiększą opisywać starali się do-
kładnością. Widzieć w niey można , iż
doświadczenie wielu nieszczęść , iest po-
trzebne częstokroć , i za dobrą wielu lu-
dziom

dziom może służyć naukę. Mężykow gdyby był do końca trwał w swym szczęściu, nie byłby po sobie zostawił, iak tylko złorzeczenia, i imię nienawistne potomności.

Wyniesienie iego było tak nagłe, iak niepojęte; lecz niemasz pewności, po iakich stopniach przyszedł do niego.

Wielu mniema pospolicie, że Piotr Pierwszy upodobawszy go sobie z rzeźwości, i śmiałości, kazał mu porzucić Pasztetnictwo, i umieścił go przy Dworze Pana *Le Fort*, pierwszego z swych Sekretarzow. Gdzie nabył talentow podobania się, i być pożytecznym. Tym tedy sposobem miał doysć do tych Godności.

Inni twierdzą, że Mężykow był Synem pewnego Officyera Alexego Michalowicza, i że będąc u Piotra Pierwszego Masztalerzem, dał się mu poznać; który

wy-



wydzwignawszy go z tak podłego stanu, dał do Regimentu nazwanego *Poteszny*, a ztąd do tak wysokich wyniosł go dostojenstw. I mowić można, iż prędzeyby był posłany na wygnanie, gdyby Piotr był dłużej żył.

Familia Dołgorukich daleko surowiej niż on, traktowana była. Rozproszoną zupełnie została, a Głowy iey straciły życie w mękach nayokrutniejszych.

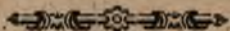
Co się tycze Mężykowa, tak znosił nieszczęście i poniżenie swoje, że przez to zasłużył sobie na chwałę. Różne w różnych czasach od niego grane role, ktore na swey udawał osobie, iawnie pokazują, iż iego charakter podobny był do ludzi wielu sławnych dobre i złe mających własności.

Okazywał się zawsze ludzkim ku Cudzoziemcom, a naybardziej zaś w ten
 czas,

czas, gdy się nie wynosili z rozumem na niego. Był wdzięcznym, dobrze się obchodził z niższemi od siebie, i czynił dobrze tym, którzy się przed nim upokorzyć umieli. Był odważnym, i szczerym przyjaciелеm; ale wyniosłym bez końca. Nic nie widział, czegoby żądać nie mógł, a trudności, które w tym znajdował, bardziej go ieszcze zachęcały. Zadney Zwierzchności nad sobą cierpieć nie mógł: a częstokroć pokazywał niewiadość, i nieobyczajność urodzenie podle oznaczającą.

Nakoniec miał cnoty, i przywary Faworytow wyniesionych przez przypadkowe szczęście, a przykreml ponizonych i upokorzonych przeciwnościami.

K O N I E C.



F

XVIII. 1.

652-653